

SHŌDŌKA

(Droga Zen do Oświecenia)

napisana przez

Yōka Genkaku (Daishi) (jap.)

Yung-chia Hsüan-chüeh (chiń.)

(665 – 713)

ucznia i późniejszego następcy Dharmy
sławnego Szóstego Patriarchy w chińskiej linii Zen

Enō Daikan Zenji (jap.)

Hui-neng (chiń.)

(638 – 713)

Yōka Genkaku pozostawił SHŌDŌKA, pismo o drodze Zen do oświecenia jako dziedzictwo dla przyszłych pokoleń Zen.

Shō oznacza „potwierdzony”, „jasno dowiedziony” a także „satori”. *Dō* oznacza „drogę”, „prawdziwą naturę” albo „kosmiczne życie”! W wolnym tłumaczeniu oznacza to: „Droga Zen do oświecenia”.

Swoją historię życia opisał Enō Daikan, mistrz Yōka Genkaku, w swoim piśmie DANKYŌ przekazanym później jako tzw. sūtra podwyższenia.

Yōka urodził się w roku 665 we wsi Yōka (stąd jego imię). W wieku 20 lat został unsui. Pilnie studiował wszelkie formy buddyzmu, zajmował się też intensywnie naukami Lao-tse i Kung-tse. Jednak te wszystkie wysiłki nie rozwiązały jego wątpliwości. Przyjaciel o imieniu Gensaku poradził mu, aby udał się do mistrza Enō, szóstego Patriarchy na górę Sokei, aby poznać prawdziwą esencję nauki Buddy. Po tym spotkaniu (patrz: Genkaku spotyka Gensaku i Enō) Enō potwierdził oświecenie Yōka poprzez *inka*. Później Yōka otrzymał przydomek *Unsui*, który w ciągu jednej nocy przeżył *satori*.

Następnego poranka Yōka pożegnał się z Enō i osiedlił się we wsi Honko. Odszedł, aby nie robić trudności dwóm innym uczniom Enō: *Seigen Gyōshi* (660-740), który zapoczątkował Zen sōtō oraz *Nangaku Ejō* (677 - 744), który zainicjował linię rinzai.

W Honko Yōka miał wielu wybitnych uczniów. Niestety jego linia nie jest do dzisiaj kontynuowana.

Yōka zmarł 17 października 713 w pozycji zazen. Mówi się też, że jego ciało uległo w tej pozycji mumifikacji. Po śmierci cesarz nadał mu przydomek *Muso* (niezrównany) oraz *Daishi* (Wielki Mistrz).

Yōka Genkaku ułożył SHŌDŌKA jako sumę swoich doświadczeń Zen, poprzedzonych przeżyciem z mistrzem Zen Gensaku, do którego odnosi się na wstępie SHŌDŌKA.

Oryginalny tekst SHŌDŌKA znajdował się na zwojach pisma spisanych w języku chińskim. Obejmuje on około 2.000 znaków pisma w 267 wersach, każdy po ok. 7 znaków. To tłumaczenie zgodne jest z podziałem na 214 rozdziałów, które wynikają ze związków treściowych. Tłumaczenia na język japoński dokonał D.T.Suzuki (1870 – 1966) zaś Nyogen Senzaki (1876 – 1958) przełożył tekst na język angielski.

Yōka Genkaku spotyka Gensaku i Enō

Gensaku odwiedził Genkaku i stwierdził, że jego wypowiedzi zgadzają się z tym, co mówili patriarchowie Zen i zapytał:
„Kto jest Twoim Mistrzem, który przekazał Ci Dharma?”

Genkaku: „Miałem nauczycieli, którzy mnie uczyli, kiedy studiowałem sūtry. Poprzez czytanie sūtry Vimalakirti-Nirdesha-Sūtra rozpoznałem decydujące znaczenie buddyizmu Zen. Jeszcze żaden Mistrz nie sprawdził i nie potwierdził mojego doświadczenia.”

Gensaku: „Przed czasami wczesnych Buddów było to jeszcze możliwe aby osiągnąć oświecenie bez wsparcia i potwierdzenia Mistrza. Dzisiaj jest to trudne.”

Genkaku: „Czy jesteś gotów poświadczyć moje oświecenie?”

Gensaku: „Moje słowa się nie liczą. Jednak w Sokei żyje szósty Patriarcha. Zaprowadzę cię do niego.”

Przybywszy do Enō Genkaku obszedł go trzy razy dookoła i zatrzymał się przed nim nie wykonując pokłonu.

Enō: „Buddyjski mnich ucieleśnia trzy tysiące reguł moralnych i osiem tysięcy zasad. Skąd przybywasz, dlaczego jesteś tak zarozumiały?”

Genkaku: „Problem niekończących się narodzin jest ważny. W każdej chwili może przyjść śmierć. Nie chcę tracić czasu na formalizm. Szybko udziel mi odpowiedzi.”

Enō: „Dlaczego nie pojmujesz zasady braku narodzin i nie rozwiążesz przez to problemu przemijalności życia?”

Genkaku: „Zrozumieć prawdziwą naturę umysłu, oznacza uwolnić się od ponownych narodzin. W ten sposób pytanie o przemijalność życia staje się zbyteczne.”

Enō: „Tak właśnie jest, tak właśnie jest!”

Genkaku pokłonił się, jakby chciał się pożegnać.

Enō: „Spieszysz się aby stąd odejść, czyż nie?”

Genkaku: „Jak możesz mówić o pośpiechu, jeśli w istocie nie ma żadnego ruchu?”

Enō: „Czym jest ten, który mówi, że nie ma ruchu?”

Genkaku: „Czyżbyś chciał się zajmować nie istotnymi szczegółami?”

Enō: „Twoje zrozumienie wyobrażenia braku narodzin jest rzeczywiście głębokie.”

Genkaku: „Czy w braku narodzin istnieje jeszcze jakieś wyobrażenie?”

Enō: „Kto mógłby mówić o szczegółach bez wyobrażenia?”

Genkaku: „To co dotyczy szczegółów nie jest wyobrażeniem.”

Enō: Tak właśnie jest, tak właśnie jest! Usiądź przy mnie i pozostań jeszcze jedną noc w moim klasztorze. ”

Po tym spotkaniu z Enō, Genkaku był znany wśród praktykujących Zen, jako „Mistrz, który pozostał jedną noc u Patriarchy” .

SHŌDŌKA

Czy widzisz owego człowieka Zen tam? Zapomniał czego się nauczył. To czego się nauczył ćwiczy całkowicie naturalnie i swobodnie. Tak samo ćwiczy to, czego powinien się jeszcze nauczyć.

Żyje w spokoju i zadowoleniu. Nie obciąża się troskami, działa spontanicznie i nieustannie odpowiednio.

Nie wysiła się aby unikać iluzji, ani nie szuka prawdy. Jest pewien, że iluzje są nie rzeczywiste i tak samo jest pewien, że on sam ucieleśnia naturę Buddy (prawdę) – jest prawdą.

Dla ucznia Zen (obojętnie czy mnicha, czy osoby świeckiej) prawdziwym rdzeniem niewiedzy jest natura Buddy. Tak samo prawdziwym rdzeniem własnego przemijalnego ciała jest *dharmākaya*, pozostające poza przestrzenią i czasem ciało Buddy.

Jeżeli raz staniesz się jednym z *dharmakāyā* wtedy nie musisz już niczego szukać na zewnątrz siebie.

Dharmākaya jest źródłem wszystkiego ożywionego i nieożywionego, a jego prawdziwy rdzeń to nic innego jak pozostająca poza przestrzenią i czasem postać Buddy.

Materialne rzeczy i myśli przychodzą i odchodzą jak chmury na czystym niebie.

Chciwość, gniew i niewiedza – te trzy spienione grzywacze powstają i przemijają przelotnie niczym fale wielkiego oceanu.

Jeśli pragniesz prawdy, nie daj się zwodzić swoim osobistym życzeniom, ani ograniczonym przez ja wyobrażeniom.

Bądź całkowicie pewien, że twoje ego nie istnieje ani na zewnątrz Ciebie, ani w Tobie. Przeniknij z jasności pustkę wszelkich form. Te formy nie są niczym innym, jak tylko cieniem w odniesieniu do wszystkiego, co obiektywnie i subiektywnie pojawia się.

Jeśli tak stale żyjesz w teraźniejszości Zen, wtedy jesteś wolny, aby opuścić piekło swoich marzeń z przeszłości. Tak samo jesteś wolny, aby stworzyć swój raj, tam gdzie właśnie jesteś.

Ci, którzy nie osiągnęli poznania, czyli ci którzy oszukują ludzi swoją nieprawdziwą, fałszywą wiedzą, wszyscy oni stworzą sobie piekło we własnym życiu.

W tym samym momencie, kiedy osiągniesz Zen Buddy, sześć doskonałości i dziesięć tysięcy pozytywnych czynów będzie już w Tobie urzeczywistnionych.

Sześć światów istnieje w twoim myśleniu. Jednak kiedy tylko się przebudzisz, to znaczy uwolnisz się od myślenia, w tym samym momencie sześć światów rozpuści się w nicości.

Nie ma grzechu, szczęścia, nie ma zysku ani straty.

Nadaremnie szukasz tych rzeczy w umyśle rzeczywistości. Aby to zrozumieć uwolnij swoje czyste lustro umysłu od kurzu zaślepienia.

Teraz, zawsze teraz, nadeszła chwila, aby dostrzec czysty blask twojego lustra umysłu.

Kto odkrywa myślenie nie-myślenia i kto rozpoznaje nie-egzystencję?

Jeśli rzeczywiście chodzi o nie-egzystencję, wtedy nie powstaje w związku z tym żadne myślenie.
Zapytaj lustro, czy jest szczęśliwe czy nie.

Dopóki dążysz do tego aby stać się Buddą, bez względu na to jak bardzo będziesz się wysilać, dopóty nie osiągniesz tego.

Nie przywiązuj się do 4 elementów.

Jedz i pij tak, jak to odpowiada twojej prawdziwej naturze.

Wszystkie rzeczy są przemijalne tzn. nie mają własnej istoty, nie mają duszy, nie mają trwałości - dlatego nazywane są pustymi!

To jest doświadczenie oświecenia Buddy.

Rzeczywisty (działający) uczeń Buddy żyje zgodnie z najwyższą prawdą.

Jeżeli nie zgadzasz się z tym co tobie mówię, wtedy przyjdź abyśmy mogli to razem wyjaśnić.

Przy wszelkich próbach elokwentnego objaśniania nie zapomnij, że buddyzm (żywy Zen), zajmuje się korzeniami prawdy a nie gałęziami i liśćmi.

Większość ludzi nie rozpoznaje *klejnotu Mani* szlachetnego kamienia prawdy.

Jest on ukryty w tajemnym królestwie *Tathāgaty* (w pozbawionej początku i końca terażniejszości Buddy).
Budda czeka tylko na to, aby zostać odkrytym.

Sześć zmysłów i sześć światów splatają się wzajemnie ze sobą i sprawiają, że życie staje się tym czym jest.

Patrząc jako całość, życie jest iluzją – jednak nie istnieje żadne coś, co mogło by zostać nazwane iluzją.

Klejnot mani, szlachetny kamień prawdy roztacza swój blask na wszystkich ludzi. Nie posiada on koloru ani nie-koloru, formy ani nie-formy.

O mnichu, o uczniu, rozwiń pięć sposobów postrzegania i przyswój sobie pięć sił.

Przyswojenie jest możliwe tylko poprzez zazen, które wykracza poza wszelką wiedzę z głowy.

Nie jest wcale trudno w klarownym lustrze zobaczyć dokładne odbicia.

Jednak jest nie możliwe aby złapać odbicie księżyca na wodzie.

Mnich tak samo jak prawdziwy uczeń Zen powinien nieustannie iść sam.

Ci, którzy doświadczyli oświecenia, wszyscy oni idą tą samą *drogą nirvāny*.

Każdy z nich, żyje całkowicie naturalnie, jest czysty i zadowolony w sercu.

Ponieważ żaden z was, mnisi oraz uczniowie, nie odznacza się w żaden szczególny sposób, dlatego też nikt nie będzie na was zwracał szczególnej uwagi.

Wy, dzieci Buddy, troszczcie się nieustannie o skromność, prostotę i ubóstwo ciała i umysłu.

Prostota waszego sposobu życia może zostać nazwana ubóstwem, czy też może zostać lekceważona. Jednak wasz Zen nie podlega ocenie.

Wasze szaty, wy mnisi, utrzymujcie w czystości i łątajcie je tak często jak to tylko możliwe. Pokazują one wasz świat prostoty i ubóstwa.

Wasz Zen ukryty dla innych, chrońcie jak skarb o nieocenionej wartości.

Bez względu na to jak często używa się *klejnotu mądrości*, nie traci on nic ze swej bezcennej wartości.

Wszystkich, którzy tego potrzebują, możecie nim obdarowywać, jeśli was o to proszą.

Trzy ciała Buddy i cztery rodzaje mądrości są całkowicie zawarte w *klejnocie mądrości*.

Osiem wyzwoleń i sześć cudownych sił jest głęboko ukrytych w *klejnocie mądrości*.

Mnich lub uczeń Zen całkowicie się poświęcając, dąży bezpośrednio do najwyższej prawdy. Ćwiczy bez ponagłania, gdzie i kiedy jest to tylko możliwe.

Przeciętny mnich lub uczeń uczy się chętnie od innych. Brakuje mu nieograniczonego zaufania.

Kiedy, o mnisi, o uczniowie, zrzucicie podziurawione powłoki waszych poglądów i przekonań, wtedy z pewnością poznacie swoją prawdziwą naturę.

Jaki jest sens troszczyć się o zewnętrzność i przywiązywać się do świata zjawiskowego?

Zawsze będą ludzie, którzy będą oczerniać Zen lub będą mieli zastrzeżenia wobec niego.

Zarozumiale bawią się małym ogniem i próbują nadaremnie wywołać pożar w całym kosmosie.

Dla ciebie, mnichu, i dla ciebie, uczniu Zen, oczerniające słowa takich ludzi, powinny być jak słodki nektar.

Zapomnijcie nawet o tym słodkim nektarze, mnichu i ty uczniu, kiedy wkroczycie do obszaru myślenia nie-myślenia.

Łajania i wyzwiska są dla mnie cenne – a ten który je wypowiada jest dla mnie nauczycielem.

Jeśli chodzi o tego, który oczernia Zen, nie będę ani zabiegał o jego względy, ani go niszczył.

Obydwie siły Zen – wiedza o nienarodzonym i miłość do wszystkich istot – dlaczego miałbym ich bronić, albo próbować przedstawić w lepszym świetle?

Kto doświadcza żywego Zen, ten musi też umieć to pokazać.

Zazen i mądrość muszą promieniować całkowitym blaskiem, nie przykrytym wyobrażeniami o pustce.

Ta umiejętność nie jest zastrzeżona tylko dla nielicznych. To potwierdzają Buddowie (którym każdy może się stać), którzy są tak liczni, jak ziarenka piasku na plaży oceanu.

Nauka Zen o nieustraszości jest niczym potężny ryk lwa, który napawa przerażeniem inne zwierzęta.

Nawet sam król słoń zapomina o swojej dumie i ucieka.

Jednak odważni uczniowie i mnisi słuchają ryków w spokoju – tak samo jak smok.

Mnisi jak również uczniowie Zen wędrują lądem i wodą. Przekraczają rzeki i góry. Odwiedzają klasztory i szukają wskazówek u prawdziwych mistrzów Zen.

Także ja kroczyłem ową drogą i w ten sposób dotarłem do Sokei (miejsca gdzie żył Szósty Patriarcha, Enō Daikan), gdzie spotkałem mojego mistrza i ostatecznie otrzymałem przekaz Dharmy.

Teraz jestem całkowicie pewien, że moja prawdziwa natura nie ma nic wspólnego z narodzinami i śmiercią.

Mnich i prawdziwy uczeń Zen chodzą i siedzą w Zen. Czy mówiąc, czy milcząc, czy w działaniu, czy w nie-działaniu ich ciało pozostaje nieustannie w spokoju.

Mnich i prawdziwy uczeń Zen uśmiechają się nawet w obliczu miecza, który zakończy ich życie.

Nawet w chwili śmierci pozostaje on opanowany.

Nasz wielki mistrz Budda Shākyamuni spotkał przed milionami lat *Buddę Dipankara* (wg legendy pierwszego Buddę przed historycznym Buddą) i otrzymał od niego przekaz Dharmy. Od tego czasu Shaka-samma jest mistrzem cierpliwości z życia na życie.

Człowiek rodzi się niezliczoną ilość razy i wskutek tego umiera także niezliczoną ilość razy. Życie i śmierć trwają nieustannie dalej.

Jeśli ktoś pojmie prawdziwe znaczenie *narodzin i śmierci*, wtedy wykroczy poza radość i smutek.

Żyje w górach samotnie, w chacie pośród starych sosen. W spokoju tego miejsca ćwiczy zazen i żyje w pokoju. Ci którzy rozumieją Dhamę, działają w sposób oczywisty, tzn. żyją naturalnie, w zgodności z kosmosem.

Większość ludzi na tej ziemi żyje uwarunkowanie, jednak uczniowie Zen żyją w sposób wolny od uwarunkowań.

Ci, którzy dają, aby coś za to otrzymać, strzelają strzałami w niebo.

Strzała, która jest wystrzelona ku niebu, wraca na ziemię.

Kiedy zaangażowanie i rezultat równoważą się, nie pozostaje nic ponadto.

Zupełnie inne jest życie, kiedy się wysilamy bez nadziei na zapłatę. Niczego nie oczekuj, w nic nie wierz, nie miej żadnych nadziei!

Wówczas otworzy się brama prawdy i wkroczymy do ogrodu *Tathāgaty*, będziemy w kraju Buddy.

Mnich, tak samo jak prawdziwy uczeń Zen, nie zważa na liście ani gałęzie, ale zmierza prosto do korzeni.

Jest to jak odbicie księżyca w wodzie w czarce z jademitu. Teraz odkrywa się prawdziwe piękno *klejnotu mani*, szlachetnego kamienia wyzwolenia.

Księżyc wschodzi ponad rzeką. Wiatr świszczy cichutko w sosnach na brzegu.

Co oznacza ten spokój? Rozpoznaj, że prawa Natury Buddy, są w tobie odcisnięte z całkowitą jasnością.

Rosa, mgła, obłok i opar wystarczają aby ubrać pierwotnego człowieka.

Żebracza miska pokonała smoka. Kij łagodził walczące tygrysy.

Kij miał na końcu sześć małych kółek, które pobrzękiwały i budziły ludzi z ich snów.

Miska do jedzenia i kij nie są tylko symbolami nauki, lecz wciąż jeszcze wykonują pracę *Tathāgaty*, tu na ziemi pośród nas, ludzi.

Ty mnichu, pojmuj to jako najważniejsze zadanie w swoim życiu.

Mnich, tak samo jak prawdziwy uczeń Zen, nie szuka ani prawdziwego, ani nie unika też nieprawdziwego.

Musicie wiedzieć, że nie jest to nic innego jak dualistyczne myśli. Nie mają rzeczywistej egzystencji. Nie-forma nie jest ani pusta, ani nie-pusta.

W ten sposób nie-forma jest prawdziwą formą prawdy Buddy.

Lustro czystego serca rozświecła wszystko bez różnicy.

Jego nieskończone promienie sięgają aż do najdalszych obszarów kosmosu.

Wszystko bez wyjątku zostaje tam odbite.

Cały kosmos jest klejnotem światła, który nie zna rozróżnienia na to co wewnątrz i na zewnątrz.

Jeśli ty mnichu i ty uczniu Zen, rozumiesz pustkę jednostronnie, wówczas lekceważysz prawo identyczności przyczyny i skutku.

Wy, którzy fałszywie rozumiecie pustkę, zgubicie drogę i będziecie żyć ze szkodliwymi myślami i czynami.

Wy, którzy fałszywie pojmujecie pustkę, będziecie mieć chorobliwe wyobrażenie, ponieważ wszystkiemu odmawiacie egzystencji, ale samej pustce przyznajecie samodzielną egzystencję.

Aby uratować się przed utonięciem, rzuciliście się w ogień.

Kto odrzuca wszelkie złudzenia, aby szukać prawdy ten być może wzmocni swoją siłę osądu.

Kto tak działa, ten nigdy nie osiągnie oświecenia, ponieważ uważa swojego wroga za własne ukochane dziecko.

Człowiek przeocza duchowy skarb i nie kosztuje jego owoców ponieważ trzyma się dualistycznego sposobu myślenia i nie pozwala działać prawdziwemu umysłowi.

Aby przekroczyć bramę Zen musisz, o mnichu i ty prawdziwy uczniu Zen, przewyciężyć ten błąd.

Wówczas będziecie mogli osiągnąć mądrość i przekroczyć pałac Nirvāny.

Prawdziwy mnich i prawdziwy uczeń Zen, noszą miecz *prajñi* (zdolność poznania prawdziwego istnienia rzeczy), którego klinga jest tak ostra, że czuje się wokół niej płomienie.

Mieczem prajñi przecinacie wszystkie złudzenia nie-buddyjskiego myślenia, oraz wyniosłą dumę niebiańskiego diabła.

Czasami uczeń obwieszcza naukę niczym burza. Czasami wypływa z niego łagodny deszczyk dobroci serca. Stąpa niczym król słoń, jednak kocha wszystkie żywe istoty.

Prawdziwy mnich, prawdziwy uczeń Zen naucza pięć rodzajów szukających najróżniejszej natury i prowadzi ich wszystkich do stanu Buddy, także jeśli przybyli do niego przez trzy różne bramy.

Cudowna trawa Himalajów jest jedyną, którą na tej łące znajdziesz.

Krowy, które tam się pasą dają najlepsze mleko, z którego można pozyskać najsmakowiszy ser.

Nauki Zen są tak samo czyste. Kiedy ludzki charakter zostaje wyczyszczony, wówczas jest to czysty charakter wszystkich żywych istot.

Kiedy prawo człowieka zostaje spełnione, wówczas jest to prawo całego kosmosu.

Księżyc odbija się w wielu lustrach wody. Nieskończone odbicia są tylko odzwierciedleniem jednego księżyca.

Dharmakāya (ciało wielkiego porządku Buddy) wszystkich Buddów staje się moim najgłębszym wnętrzem, które następnie staje się jednym z *Tathāgatā* (teraźniejszą naturą Buddy). Doskonale siedzenie w zazen zawiera to wszystko w sobie.

Twój czysty umysł, o mnichu, o uczniu, nie jest warunkowany przez kolor, formę, myśl lub czyn.

Pstryknięcie palcem i osiem tysięcy bram nauki otwiera się.

Mrugnięcie okiem i niezliczone epoki rozplývają się w nicości.

Niezliczone nazwy i sytuacje, nie mają nic wspólnego z moim oświeceniem.

Oświecenia nie można ani chwalić, ani zganić.

Tak jak niebo nie zna żadnych granic, tak również prawda nie zna żadnych granic. Gdziekolwiek stoisz, jesteś nią otoczony.

Jeśli dążysz do oświecenia, nie osiągniesz go.

Twoja dłoń nie może zatrzymać oświecenia.

Twój umysł nie może przeszkodzić oświeceniu.

Jeśli przestaniesz szukać oświecenia, wtedy będzie ono z tobą.

Milczeniem obwieszczasz je głośno. Mówieniem ucieleśniasz jego milczenie.

Brama współczucia dla dobra wszystkich, jest nieustannie na oścież otwarta. Zrozum to i bądź wolny.

Jeśli mnie, Yōka Daishi, ktoś pyta co studiowałem w buddyźmie, wówczas mówię mu o *mahāprajñā* (wielkiej mądrości Buddy).

Bez *mahāprajñā*, nawet jeśli nauczyłeś się odróżniać słuszne od niesłusznego, jeszcze nie osiągnąłeś mądrości.

Jeśli dotarłeś do rdzenia nauki, wówczas znajdujesz się nieustannie w krainie lotosu (w krainie prawdy).
Wiele, wiele żyć zajmowałem się z całkowitym poświęceniem mahāprajñią.

Następnie otrzymałem (od Enō Daikan Zenji) polecenie pokazania nauki.

Otrzymałem je od Buddy przekazane z pokolenia na pokolenie.

Najpierw *światło mądrości* zostało przekazane *Mahākāsyapie*.

Od niego dalej na indyjskich patriarchów aż do dwudziestego ósmego.

Ten, znany jako *Bodhidharma*, przybył do mojego kraju (Chin) i mój mistrz w Sokei (Enō Daikan Zenji) otrzymał poprzez poprzednich patriarchów swoją szatę i został szóstym patriarchą Chin.

Kto wie, jak nauka będzie w przyszłości dalej przenoszona?

Prawda nie istnieje nigdy sama dla siebie – tak samo nie-prawda nie istnieje nigdy sama dla siebie.

Jeżeli zniknie wyobrażenie egzystencji i nie-egzystencji, wówczas znika też wyobrażenie pustki i nie-pustki.

Sūtry wymieniają wiele określeń na pustkę, jednak wszystkie one dotyczą tego samego ciała Natury Buddy.

Kiedy jednak zaczyna się myślenie, powstaje wówczas kontakt ze światem zewnętrznym, a przez to powstają złudzenia.

Subiektywność i obiektywność są jak kurz na powierzchni lustra.

Nie dopuścić aby lustro się zakurzyło, to o mnisi, o uczniowie, jest waszym najważniejszym zadaniem w życiu. Pozwólcie lustru promieniować pełnym blaskiem. Miejcie czyste serca.

Kiedy umysł się nie porusza, kiedy nie zaczynacie myśleć, wtedy nie ma też kontaktu i nie ma też złudzeń – i pojawia się w was i wszystkich innych prawdziwy człowiek, bez rangi i imienia.

To smutne żyć w czasach (takich jak nasze), w których Dharma nie jest praktykowana i rozprzestrzenia się to, co szkodliwe.

Ludzie nie są już zdolni do przyjęcia nauki prawdy. Ludzie żyją w odurzeniu żądz i dalecy są od tego, aby ćwiczyć samo dyscyplinę.

Ludzie żyją z dala od rzeczywistości i trzymają się przynoszących szkodę wyobrażeń.

Szkodliwe jest silne. Uczniowie są słabi i w ten sposób rozprzestrzenia się strach i nienawiść.

Nawet jeśli ludzie słyszą o nauce *Tathāgaty*, to ich postrzeganie jest zablokowane i idą dalej, potykając się jedynie o tę naukę i ją rozdeptując.

Ślepotą ludzi wytwarza działanie, które prowadzi do cierpienia.

Tacy ludzie nie rozumieją jak bezsensowne jest obwinianie innych, ponieważ każdy zbiera to, co sam zasiał.

Zatem wy mnisi, wy uczniowie, jeśli nie chcecie cierpieć w stworzonym przez was samych piekle, to powinniście odkryć koło Dharmy i kroczyć za nim.

W gaju drzew sandałowych nie rośnie drzewo gorszego gatunku i od niepamiętnych czasów mieszkają tam tylko lwy, które swobodnie przechadzają się w cichym, ciemnym gaju.

Inne zwierzęta trzymają się z daleka i nawet ptak tam nie przeleci.

Po starych lwach następują ich młode, z których już trzyletnie zwierzęta potrafią głośno ryczeć.

W jaki sposób skowyczący lis mógłby naśladować króla Dharmy.

Nawet jeśli sto demonów otworzy szeroko swoje pyski, to i tak jest to nadaremnie.

Nauka Zen nie jest sprawą uczuć czy emocji. Wątpliwości nie usunie się ze świata poprzez dyskusje. Nie musisz też najpierw przeżywać swoich emocji, uzasadniając to tym, że potrzebujesz doświadczeń.

Ja, Yōka Daishi, obstaję przy twoim milczeniu w słowie i czynie, aby uratować cię przed sidłami istnienia i nie-istnienia.

Falsz to nie zawsze jest fałsz, prawda to nie zawsze jest prawda. Nie trzymaj się ustalonych wcześniej poglądów. Już najmniejsze rozróżnienie prowadzi do powstania nieprzebytej odległości.

Nawet mały wąż wkroczy do stanu Buddy, jeśli będzie mógł dotrzeć do źródła.

Ale także najbardziej uczony uczeń Buddy będzie cierpiał męki piekła, jeśli nie dotknie esencji umysłu Buddy.

Ja (Yōka Daishi) od najwcześniejszej młodości gromadziłem wiedzę na temat buddyzmu, studiując sūtry i komentarze.

Byłem tak zajęty porządkowaniem i rozumieniem pojęć, że nie miałem już nawet czasu na zazen.

Taki wysiłek nadaremnie!

Byłem jak ten, który liczy ziarna pisaku na plaży.

Wówczas przeczytałem w sūtrze słowa: „Co przyjdzie ci z tego, jeśli będziesz znał wartość majątku swojego sąsiada?”

Jak syn marnotrawny, przez całe lata poruszałem się w fałszywym kierunku, oddalając się od ojczyzny.

Człowiek, który wikła się w fałszywe przesłanki, nie potrafi właściwie zrozumieć rzeczy.

Nie jest dla niego możliwe zrozumienie naglej *mądrości Tathāgaty*.

Trzy, spośród pięciu rodzajów uczniów, szukają wyzwolenia tylko dla siebie, nie z miłości do innych istot.

Światowi uczeni posiadają dualistyczną wiedzę. Prajñā, mądrość wyzwolenia, jest im obca.

Egoistyczni i zarozumiali ludzie błędzą z dala od oświecenia.

Kiedy widzą zamkniętą pięść, wierzą, że coś jest w środku.

Kiedy pokazujesz palcem na księżyc to mówią o palcu, nie o księżycu.

Ich myślenie nie wykracza poza zmysły i w materialnym świecie bawią się w chowanego.
Ten, który nie jest w niczym innym zakorzeniony niż w esencji umysłu Buddy, sam jest Buddą.

Takiego człowieka powinno się nazywać *Avalokiteshvara*. Jest on Kannon Bosatsu, który z mądrością i współczuciem jasno widzi świat i tak w nim działa.

Jeśli, o mnichu i prawdziwy uczniu, jasno rozpoznasz prawdziwą rzeczywistość, wówczas będziecie wiedzieć, że nawet karmiczne przeszkody nie mają absolutnych skutków.

Jednak ten z was, który nie wie czym jest prawdziwa pustka, ten martwi się z powodu długu i cieszy się z powodu tego co ma.

O ty wygłodniały, dlaczego odrzucasz królewski poczęstunek?

Jak chorzy mają zostać uleczeni, jeśli odwracają się od dobrego lekarza?

Jeśli posiadasz mądrość *prajñi*, wtedy możesz żyć Zen także w świecie pożądań.

Tak jak kwiat lotosu nie spala się w ogniu, tak nikt i nic nie może zniszczyć Zen.

Chociaż Yuse (imię mnicha) nigdy nie przestrzegał najważniejszych reguł, to jednak bez wahania szedł dalej swoją drogą Zen i osiągnął nirvāṇę.

Czysta kraina, którą wybudował wciąż jeszcze istnieje.

Dharma Buddy czyni każdego nieustraszonym!

Jaka szkoda, że świadomi ego ludzie nie potrafią dostrzec tego faktu.

Myślą tylko o zysku i stracie, nawet jeśli jako mnisi dokładnie przestrzegają zasad.

W przeszłości dwóch mnichów złamało nakazy.

Główny mnich, Upali, myślał w swoim ograniczonym pojmowaniu, że obydwaj mnisi są już straceni.

Vimalakīrti, świecki uczeń, rozwił chmury ich wątplenia, tak jak ciepłe słoneczne światło roztopia zamrożoną wodę. Kiedy obydwaj mnisi uzyskali wgląd w Dhamę, wówczas doświadczyli prawdy i wyratowali się.

Cudowna siła wyzwolenia! Działa na wiele sposobów i jest niewyczerpana.

Za ten skarb należy składać 4 rodzaje darów dziękczynnych.

Gdybyś chciał zapłacić za ten skarb, nie wystarczyłyby niezliczone sztuki złota.

Gdybyś oddał wszystko co posiadasz, to twój dług za ten skarb długo jeszcze nie byłby spłacony.

Jednak parę słów, jeszcze lepiej parę czynów, które pochodzą z twojego oświecenia, wyrównuje wszelkie długi, bez względu na to, jak daleko one sięgają.

Jak udowadnia oświecenie niezliczonych Tathāgatów, Zen jest najbardziej skuteczną ze wszystkich nauk. Zen jest królem Dharmy.

Teraz ja (Yōka Daishi) wiem, czym jest *klejnot mani* i niniejszym przekazuję go tym wszystkim, którzy potrafią go przyjąć z konieczną odpowiedniością.

Z punktu widzenia oświecenia nie ma nic do zobaczenia: ani człowieka, ani Buddy.

Wszystkie rzeczy w całym kosmosie, nie są niczym innym jak bańkami na powierzchni morza, które powstają i natychmiast pękają.

Wszyscy tak zwani mędrcy na ziemi, znikają od jednego błysku.

Tak jak wszędzie i w każdym czasie, nawet w chwili śmiertelnego ciosu, uczeń Zen zachowuje swoje opanowanie.

Z chwili na chwilę przebywa w zazen.

Nikt na świecie nie potrafi zgasić światła jego mądrości.

Niech słońce wystygnie, a księżyc stanie się gorący – nawet wówczas, gdyby tak się stało, nie potrafiłby żaden demon zniszczyć najwyższej prawdy Buddy.

Słoń ciągnie wóz i kręcą się ciężkie koła.

Czy mała modliszka z rozstawionymi nogami może zagrozić mi drogę?

Słoń nie przebywa w towarzystwie zajęcy. Oświecenie wykracza daleko, daleko poza granice myślenia. Nie patrz już dłużej przez trzcinę w kosmos, ponieważ jest on zbyt rozległy, abyś mógł go zmierzyć.

Nie pozostaje ci więc nic innego, o mnichu i ty prawdziwy uczniu, jak tylko urzeczywistnić oświecenie. Jeżeli nie wiecie jak dalej iść, to przyjdźcie i zapytajcie mnie! Nie wahajcie się!